

Jedność NARODOWA

Biłmo cobzienne wojew + białostockiego

Nr 164 (255)

Biłystok, dnia 15 września 1946

Rok III

CZTERY PYTANIA

Komitet Centralny obu reprezentujących klas robotniczą partii politycznych — Polskiej Partii Socjalistycznej i Polskiej Partii Robotniczej wystosowały list otwarty do Naczelnego Komitetu Wykonawczego Polskiego Stronnictwa Ludowego. W liście tym domagają się konkretnej i zdecydowanej odpowiedzi na cztery zasadnicze, podstawowe pytania, charakteryzujące samo istnienie naszego państwa.

Pytanie pierwsze dotyczy naszych Ziemi Zachodnich i stanowi skła w tej sprawie, międzynarodowej reakcji, reprezentowanego przez Churchilla i Byrnese.

Czym są dla Polski Ziemi Odzyskane wiele mówić i pisać nie trzeba. Naród polski określił swój stosunek do nich jeszcze wtedy, kiedy wojsko nasze szło u boku niezłomnej Armii Czerwonej na Zachód. Nie dolarami i papierem, i nie czekami na nasze własne podstępnie zatrzymane w Anglii złoto, ale przelała krew żołnierzy polskiego zapłaciłszy za nasze granice zachodnie. I nie ma na świecie takiej sily, która by je nam wydrzeć zdołała.

Granice na Odrze, Niszkę Łużycką i Białą są nie tylko granicami państwa Polskiego. Są one bastionami Słowiańszczyzny w ogóle i całej demokracji. I będą w razie potrzeby bronić przez całą Słowiańszczyznę i całą demokrację.

Przemówienie Byrnese'a w Stuttgarcie podobnie jak przemówienie Churchilla w Fulton odnośnie sprawy niemieckiej i granic Polski bierze bezpośrednio w obronę „pokrzywdzone” Niemcy, bierze w obronę pośrednio warstwy posiadające państw imperialistycznych przeciwko broniącym swoich praw kardynałom masom ludowym.

Powstaje pytanie, co uprawnia Polską Partię Socjalistyczną i Polską Partię Robotniczą do zwracania się z tego rodzaju pytaniami do Polskiego Stronnictwa Ludowego?

Odpowiedź jest prosta — uprawnienia obryzmy wkład krwi wniezione do walki o uwolnienie kraju spod jarzma hitlerowskiego i wkład pracy wniesiony do sprawy odbudowy gospodarczej, politycznej i kulturalnej Polski.

Partie robotnicze nie czekały z bionią u nogi” na odpowiednią koniunkturę, ale, w niezliczonych oddziałach partyzanckich Gwardii Ludowej i Armii Ludowej, w organizacjach antyfaszystowskich walczyły o nową niepodległość kraju, o wolność tej Polski, która się poczynała, według słów Żeromskiego, pomiędzy piugiem chło-

Polska Partia Socjalistyczna i Polska Partia Robotnicza pierwsze stanęły do odbudowy zniszczonego przez działania wojenne i kilkuletnią krwawą niewolę hitlerowską kraju. Ich kierownictwo i wyżełomemu wysiłkowi całej klasy robotniczej zawdzięczamy wzrastającą stale wydajność pracy, zawdzięczamy przekazanie do dyspozycji wsi za 50 miliardów zł produkcji, która umożliwiła zniesienie świadczeń rzeczowych.

Z drugiej strony stanowisko Polskiego Stronnictwa Ludowego, nie tylko usprawiedliwia — ale i nie pytań tego rodzaju, ale i prost nakłada na partie robotnicze bez pośrednio, odnośnie tej sprawy obowiązek.

Wszyscy znamy stosunki łączące wodzów Polskiego Stronnictwa Ludowego z przedstawicielami anglosaskich sfer reakcyjnych — Musłiny za tym otrzymano od PSL wyznaczoną odpowiedź w sprawie naszych granic zachodnich.

Muszą nam wyraźnie powiedzieć czy są z Churchillem, Byrnese'm i ostatnianymi przez nich Niemcami, czy są z nami, całym zjednoczonym narodem polskim z całą demokratyczną republiką Ludową.

Naczelnym Komitetem Wykonawczym Polskiego Stronnictwa Ludowego dać musi wyraźną odpowiedź na drugie pytanie — czy stoi na stanowisku suwerenności państwa polskiego, czy też przyznaje prawo ingerencji do na-

szych czysto wewnętrznych spraw przedstawicielom anglosaskiego imperializmu? Czy chce Polski niepodległej, czy Polski — kolonii angielskiej lub amerykańskiej, czy Polski — domeny wpływów i wyzysku imperialistycznego Wielkiej Brytanii lub Stanów Zjednoczonych?

Stanowisko PSL przed referendum, podczas akcji głosowania ludowego i po głosowaniu zobowiązuje partie robotnicze do zaostrożenia czujności. Przecież nie zdążyło jeszcze obliczyć głosów, a już pan Mikołajczyk zwracał się do imperialistycznych państw anglosaskich ze skargą na sam sposób przeprowadzenia głosowania i poddawał w wątpliwość jego wyniki.

Polska Partia Robotnicza i Polska Partia Socjalistyczna poniosły i ponoszą nadal najkrwawsze ofiary w walce ze zbirami faszystowskim spod znaku NSZ, podczas gdy na terenie całego kraju wogóle, a województwa białostockiego w szczególności daje się zauważyć liczny współdziałal członków PSL w faszystowskich bandach NSZ lub WIN-u. Jeszcze wiadomości zostały za to rozwiązane powiatowe Zarządy PSL w Augustowie i Suwałkach.

Partie robotnicze zadają od Polskiego Stronnictwa Ludowego zdecydowanego potępienia zbrodniczej działalności band faszystowskich, zadają wyraźnego odgródzenia się od morderców i oczyszczenia swoich organizacji partyjnych

od zbrodniczego elementu, żądają współpracy w dziedzinie walki z nim, łącznie z organami władzy państwowej i demokratycznymi partiami politycznymi.

Wreszcie Polska Partia Robotnicza i Polska Partia Socjalistyczna, wychodząc z założenia jedności całego narodu, jedności specjalnie ważnej i nieodzownej ze względu na powagę sytuacji, żądają od PSL wyraźnie sprecyzowanego stanowiska w sprawie bloku wyborczego.

Pytania skierowane przez Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej i Komitet Centralny Polskiej Partii Socjalistycznej do Naczelnego Komitetu Wykonawczego Polskiego Stronnictwa Ludowego są podtrzymane przez całe społeczeństwo.

To już nie dwie robotnicze partie polityczne, ale cały milujący swoją niepodległość, walczący o nią i pragnący ją zachować naród żąda od PSL odpowiedzi.

Odpowiedź musi być udzielona nie pustymi, do niczego nie obowiązującymi frazesami, ale konkretnym czynem.

Polska demokratyczna jest oczekiwana dla tych wszystkich, którzy stoją na stanowisku niepodległości i demokracji. Chce współpracować z wszystkimi antyfaszystowskimi kierunkami politycznymi, na terenie kraju, ale nie chce i nie może tolerować agentów obcych mocarstw występujących przeciwko jej granicom, suwerenności i demokracji.

Krytyczne położenie gospodarcze Włoch Drożyzna, strajki i rozruchy

Rzym. Gabinet i przywódcy pracowników w nagle zwołanym spotkaniu jednogodzinnym z premierem Alcide de Gasperi na czele zdecydowali w czwartek skierowanie apelu do pracowników państwowych, ażeby powrócili do pracy podczas rokowań o podwyżkę płac.

Czy pracownicy państwowi zastojują się do apelu, zależy będzie od poparcia ze strony Konfederacji Pracy, która chociaż nie uznaje strajku, nie potępiła go. Strajk, który objął w środę rano 28 prowincji na północ od Pa-

Rząd koalicyjny po przybyciu króla? Projektu w Grecji

Ateń. Z Aten donoszą, że partie opozycyjne nie szkodzą się na propozycje Tsaldarisa, by rozszerzyć podstawy obecnego rządu.

Opozycja uważa, że dopiero po powrocie króla można będzie utworzyć rząd koalicyjny, któremu przewodniczyć będzie Tsaldaris.

rozszerzył się do Genui, Furi i Ytterbo (tylko 45 km od Rzymu) i do Palermo, Bari, Brindisi i Taranto na południu. Donoszą, że strajk rozszerzył się i na Rzym w sobotę, jeżeli rząd nie da zadowolających gwarancji. Strajk sparaliżował administrację wymiaru sprawiedliwości w większości miast, gdyż sędziowie dołączyli się do żądań pracowników oraz pogorszył warunki zdrowotności wśród milionowej ludności Mediolanu, gdyż nie zebrano nieczystości od szóstego dnia. W wielu miastach strajk objął pracowników monopodu solnego tytoniowego i porty.

Podłożem strajku jest rozpaczliwa sytuacja spowodowana zwyżką cen. Odbywają się demonstracje i szerzą się rozruchy, na tle żywnościowym. Po gwałtownym wystąpieniu ludności przeciw policji, w wtorek setki kobiet w Ytterbo szturmowały w stronę rynku targowiska, paskarzy i kilka sklepów. Różne wrzaski i zaburzenia.

poparli falę strajków w lipcu i ostatnie partyzanckie rozruchy, poparli strajk pracowników państwowych. Ukazały się w czwartek w tym duchu artykuły wstępne komunistycznych gazet. Komunistyczna Generalna Federacja Pracy w tym samym czasie nie żąda się z samowolnym strajkiem swoich członków pomimo, że uprzednio popierała żądania swoich członków o podwyżkę płac.

Strajk ten wstrząsnął trzeszcząc już koalicję rządu de Gasperi'ego i zagraża powszechnym strajkiem pracowników państwowych.

DZIS otwarcie wystawy „URAL”

W dniu dzisiejszym o godzinie 12.00 otwarcie wystawy „URAL” w lokalu Stronnictwa Demokratycznego w Białymstoku, przy ulicy Warszawskiej 57. Wystawkę zorganizowało Towarzystwo „URALS” Polak-Radziecki.

Przybył KRN, Rząd i Korpus Dyplomatyczny na dożynkach w Opolu

Katowice. W dniach 14 i 15 września w Opolu nad Odrą, w ramach pierwszych na Ziemiach Odzyskanych „Dożynak Śląskich”, odbędzie się uroczyste poświęcenie standardu Wojew. Związku Samopomocy Chłopskiej w Katowicach.

W uroczystościach przewidziany jest udział Prezydenta KRN — Bolesława Bieruta, członków Rządu i Korpusu Dyplomatycznego.

Podwyżkę płac i minimum miesięcznej stawki osiągnęli marynarze amerykańscy

Waszyngton. Dyrektor Steelman z Biura Planowania Gospodarki Państwowej utworzył drogę do porozumienia w strajku amerykańskich marynarzy, godząc się na pełną podwyżkę płac, której żądali marynarze wbrew stanowisku Biura Stabilizacji Płac.

Według Steelmana wszyscy pracujący marynarze będą otrzymywać co najmniej miesięczną stawkę w wysokości 172,50 dolarów.

W San Francisco Towarzystwo Żeglugi Przybrzeżnej na Pacyfiku przyznało Związkowi Marynarzy na Pacyfiku nową tabelę płac, kończąc tym strajk na zachodnim wybrzeżu — z zastrzeżeniem ratyfikacji przez związek zawodowy.

Joseph Currans, prezes należącego do CIO, ogólnego Związku Marynarzy, oświadczył, że w piątek o godz. 8 rano zdecyduje się, czy będzie ogłoszony strajk 200.000 członków Związku, czy też wezwanie do strajku będzie zamknięte.

Członkowie strajkujących dawno związków marynarzy uchwalili w czwartek wieczór tymczasowe przedłużenie strajku, mimo decyzji podjętej przez Johna Steelmana, dyrektora Biura Planowania, który przyjął warunki podwyżki płac marynarzy.

Strajkujący chcą mieć swobodę na piśmie, że istotnie otrzymają podwyżkę, uzgodzoną poprzednio z administracją.

CO PISZA INNI

W roczną wzięcia Pragi

„Wolność” gazeta Armii Czerwonej z dn. 11 września zamieszcza artykuł wstępny poświęcony rocznicy zdobycia Pragi.

Zastanawiając się nad doniosłością faktu uwolnienia prawobrzeżnej części Warszawy z niewoli hitlerowskiej omawia „Wolność” polityczne i wojenne skutki z niego wynikłe.

Można wprost powiedzieć, że operacja prasowa odegrała wybitną rolę w dalszym przebiegu działań wojennych przeciw hitlerowskiemu Niemcom. Wyzwolenie Pragi stała się dla Armii Czerwonej i Wojska Polskiego nader ważną batalią wypadów, konieczną dla odpowiedniego przegrupowania sił i zgromadzenia potężnej rezerwy ludzkiej i materialnych. Właśnie ta okoliczność umożliwiła w styczniu 1945 roku po okrojeniu niemieckiego górnego Warszawy z północy i południa, rozwinąć tak gwałtowne natarcie, że w ciągu tygodnia Polska aż do Odry z stałą ciekawością wywołana od zbierców niemieckich.

Siłowa Armia Czerwona — honorowa wykonała swoją misję wyzwolenia.

Wspominając dni wyzwolenia Pragi nieodrobna pominać milczeniem pewnego nader charakterystycznego szczegółu. Jakiś dzień przed komunią zwycięstwa przez Niemców, domów, jeszcze na ulicy nie wyszła krew rosyjskich i polskich żołnierzy — a do Pragi przybywać zaczęły z Rosji pierwsze priorytetowe transporty żywności dla wygłodzonej ludności.

Była to bezinteresowna pomoc brata dla brata. W warunkach, gdy ojna była jeszcze w napięciu, gdy Związek Radziecki sam przeżywał znaczne trudności, ta pomoc materialna nabierała wielkiego i głębokiego znaczenia. Podkreślała ona trwałość więzów braterskich, które łączą i ba narody słowiańskie, i by a nowym dowodem tego, że w latach radzieckich naród polski znalazł wiernych przyjaciół. Była zapowiedzią tego, że w Praga, i Warszawa i wszystkie inne miasta Polski powstaną ze zniszczeń, że przy pomocy przyjaciół radzieckich naród polski otrzyma szybko i skutecznie zlikwidować wszystkie rany zadane mu przez okupację hitlerowską i wojnę.

Tak też się stało. To co wtedy w Pradze każdy patriota polski odczuwał sercem swim, jest obecnie realną rzeczywistością. Czas będący najlepszym sprawdzianem wszystkich stosunków wykazał, że naród polski nie omylił się, że tak samo jak w czasie wojny, że i w czasie pokoju całkowicie polegać na swoim wielkim, wschodnim sąsiadzie.

Przyjaźń narodu polskiego i radzieckiego oparta na głębokiej współocie interesów, nie jest zjawiskiem przypadkowym przemijającym. Polska miała niemiło „przyjaciół” w czasie wojny, to jest wtedy, gdy potrzebna była polska krew do złożenia jej w ofierze na ołtarzu walki z Hitlerem. lecz — nowe czasy nowe pieśni. Obecnie wielu z tych panów zmieniło swój umysł. Niektórzy z nich na wszelki sposób szukają osiągnięcia demokracji polskiej, usiłują ograniczyć suwerenne prawa polskiego narodu. Inni wygłaszają mowy usiłujące kwestionować granice państwowe — to, co jest święte dla każdego Polaka. Jedynie ci przyjaciele, o których mądrość ludowa mówi, że się poznaje ich w biedzie — jedynie przyjaciele ze Wschodu trwają i konsekwentnie popierali i popierają wszystkie życiowe prawa polskiego narodu.

I dlatego mamy prawo dziś powiedzieć: Tak krew przelana przed dwoma laty w walce ze wspólnym wrogiem dała swój plon. Scementowała na wielki przyjaźń polsko-radziecką, która wytrzymała wszystkie próby i która będzie coraz bardziej się utrwalała dla dobra obu bratnich narodów.

Porozumienie włosko-jugosłowiańskie jest możliwe

Głos amb. Reale przeciw polityce de Gasperi'ego

Rzym. Na temat stosunków włosko-jugosłowiańskich dziennik „Unita” ogłasza artykuł podpisany przez Eugenio Reale ambasadora Włoch w Warszawie, delegata na konferencję paryską.

Ambasador Reale podkreśla przede wszystkim pozytywne rezultaty rozmów włosko-austriackich, co ułatwiło wzajemne zrozumienie. Reale uważa, że podobne zbliżenie z Albanią było łatwe przed rokiem. Albania chciała przerwać swoje odosobnienie polityczne.

Ambasador oskarżał de Gasperi'ego, że nie wolano mu zamierzać stawiać za pewnienia systemu bez przetrwania do tej pory Adriatyku. Kwestia ta stała wobec braku kontrahentów na linii Yalena Brindisi — zdaniem Reale — stała się trudniejszą i najczonką kolcami.

Jednakże — dodaje Reale — układ dwustronny uwzględniający interesy

nieznę proponowaną przez radę 4 ministrów i stawiający na stopie równości ludność niemieckiej obu krajów, a zapewniający jednocześnie kondominium — twój — na całym obszarze. W tym celu, Reale uważa, że przyjęty przez narody niemieckie porozumienie, które ma być politycznej w Europie.

„Jest w Ameryce dość miejsca dla Żydów”

Przedstawiciel Arabów odrzuca plan podziału Palestyny

LONDYN — Wszystkie siedem państw arabskich, biorących udział w Palestyńskiej Konferencji w Londynie, zgodziły się jednomyślnie, że brytyjski „plan federalny” dla Palestyny musi być bezwzględnie zaniechany — powiedział rzecznik Arabów — Faris Bej el Khouri podczas pierwszego swego przemówienia na konferencji palestyńskiej w Londynie.

Ten sam rzecznik Arabów oświadczył

teraz powtórnie, że każdy plan podziału Palestyny jest dla Arabów nie do przyjęcia, gdyż kraj ten jest przeludniony, a musi znaleźć się miejsce dla naturalnego przyrostu ludności arabskiej.

Zależy nam — oświadczył Faris Bej el Khouri — na przyjaznym ułożeniu stosunków z Wielką Brytanią i w interesie Wielkiej Brytanii leży taki układ stosunków z uwagi na to, że 70 milionów Arabów zajmuje wydłużoną linię wybrzeża Śródziemnomorskiego i Atlantyku z niektórymi strategicznymi pozycjami najlepszymi w świecie. Zdaniem rzecznika Arabów, brytyjski rząd winien natychmiast zaprowadzić ład w Palestynie przez całkowite rozbrojenie Żydów.

Wielka Brytania obecnie zbiera plon lekkomyślnego zezwolenia Żydom, na budowanie w Palestynie dużych arsenałów i magazynów.

„Wiele krajów, szczególnie Ameryka” — dodał Faris Bej el Khouri — „mówią nam, że Żydzi muszą mieć własny kraj i coś musi być uczynione dla nich, lecz prócz mówienia, sami niczego nie robią. Są przecież olbrzymie obszary w centralnej Ameryce z zaludnieniem znacznie rzadszym niż w Palestynie i obszary te mogłyby z łatwością pomieścić pół miliona bezdomnych Żydów”.

Mówiono o projektach nawodnienia pustynnych rejonów Palestyny, w celu uczynienia ich podatnymi do zaludnienia, lecz ziemie te muszą być zastrzeżone dla przyszłych pokoleń Arabów — oświadczył el Khouri.

Brak wiadomości o rozruchach w Damaszku

Wojska syryjskie wysłane przeciw Aluitów

Bejrut. Z Damaszku meldują o rozruchach „islamitów” przeciw rządowi. We środę rząd syryjski skierował tam silne oddziały wojsk rządowych i jednostek zmotoryzowanych.

Brak oficjalnych wiadomości. Tylko jeden syryjsko-arabski dziennik poranny „Ennasr” donosił o powstaniu Aluitów (islamickich anarchistów) Aluici są muzuł-

mańską sektą, rozprzestrzenioną w całym świecie muzułmańskim, włącznie z Indiami, od początkowych wieków Islamu. Aluici przeciwstawiają się Muzułmanom arabskim, podczas gdy pozostała prasa dopomina się o oficjalny komunikat.

Rząd syryjski nie dopuszcza prasy do rejonów, objętych powstaniem.

Churchill wygłosi mowę

na uniwersytecie w Zurychu Doctor Honoris Causa... belli

Londyn. W dniu 19 września Winston Churchill ma otrzymać dyplom doktora Honoris Causa na Uniwersytecie w Zurychu. Z tej okazji wygłosi on mowę o sprawach europejskich.

Churchill wyjedzie przypuszczalnie z

Zurychu w piątek, 20 września i uda się samolotem do Londynu.

W Londynie pierwszym jego zadaniem będzie przestudiowanie programu konferencji partii konserwatywnej, która ma się rozpocząć w Blackpool, na przyszły miesiąc.

Uchwały z odprawy aktywu P.P.R. i P.P.S.

W numerze wczorajszym naszego pisma zamieściliśmy sprawozdanie z posiedzenia aktywu PPR i PPS odbytego w dn. 12 bm. w Białymstoku. Na zebraniu tym powzięto szereg doniosłych uchwał, treść których niniejszym publikujemy.

Aktywiści PPR i PPS województwa białostockiego na wspólnie odbytym zebraniu w dniu 12 IX 46 r. w celu szerokiego realizowania idei jednolitego frontu klasy robotniczej, jako warunku koniecznego dla utrwalenia dotychczasowych zdobyczy tej klasy, celem podniesienia poziomu prac obu partii, celem umasowienia obu partii i wychowania kadr ideologicznych obu partii postanawiają:

1. Powołać do życia i szerokiej współpracy koła obu partii do najniższych komórek terenowych.

przeprowadzać zebrania, na których będą omawiane wszystkie aktualne zagadnienia natury politycznej, społecznej, socjalnej, ekonomicznej, kulturalnej i innych. Zebrania będą otwarte dla osób bezpartyjnych.

2. Koła otrzymują dodatkowe instrukcje dotyczące planu prac, podziału zadań, sprawozdawczości i kontroli wykonania zadań.

3. Za pracę kół odpowiedzialne są właściwe komitety, które obowiązane są otoczyć koła stałą i realną opieką przez najaktywniejszych aktywistów.

4. Zobowiązując kategorycznie wszystkie komórki terenowe do zdawania periodycznych, wyczerpująco ujętych sprawozdań. Posłużą one dla aktualnej oceny pracy i wyciągnięcia wniosków, które następnie pozwolą na stałe korygowanie błędów, i tym samym

usprawnia pracę komórek terenowych.

5. Zobowiązać wszystkich członków obu partii do bezwzględnej, karnego przestrzegania ustalonych przez Komitet Centralny Woj. uchwał, dotyczących ścisłej współpracy, opartej na wzajemnym poszanowaniu i przyjaźni.

Wojewódzkie Komitety PPR i PPS

Łódź buduje dom towarowy dla Warszawy

Łódź. Na okręgowym Komitecie Łódzkim odbudowy Warszawy, na wniosek prezydenta Łodzi, Mijała, postanowiono w szybkim czasie zebrać fundusze celem wybudowania w Stolicy przez Łódź wtorowego domu towarowego pod nazwą „Dom Łodzi”.

„Szpak-4” będzie produkowany seryjnie

Warszawa. W najbliższym czasie się Min. Komunikacji zamówi pierwszą seryjnie polskich samolotów konstrukcji inż. Sołtyka „Szpak-4” w ilości 10 sztuk. Samoloty będą wykonane w Państwowych Zakładach Lotniczych w Miecu.

Białystok dźwiga się z gruzów

Chłodny ranek przesłonięty wilgotną, gęstą mgłą. Przed kościołem rannym orkiestra wojskowa oczekuje na kogoś, czy na coś. Rosnąca grupka zaciekawionych przechodniów, którzy dzielą się uwagami i spostrzeżeniami, do czego może być potrzebna orkiestra w takich rannych godzinach.

— Defilada, albo nabożeństwo — opiniuje ktos z lepiej zorientowanych.

8.10 — Z wylotu ulicy Sienkiewicza wylania się dziwny pochód: knioły, łopaty, grabie wsparte na ramionach płyną w powietrzu jak broń. Bo to idzie właśnie armia pracy, by oczyścić B-stok z gruzów. Pracownicy Okręgowej Dyrekcji Lasów Państwowych pierwszą stanęli na wezwanie i w dn. 14 bm. zabrali się do oczyszczania z gruzów narożnika między ul. Legionową a Rynkiem Kościuszkim. Buchnęły dźwięki skoczno marsza. W jego takt maszeruje się różnie. Ale cała kolumna zatrzymuje się. Jest już u celu. Z drugiej strony zgrupowane jest wojsko. I cywili i wojskowi czekają na rozkaz. Padają słowa komendy.

— Z kilofami wystąpi!

Złamały się szeregi. Właściciele kilofów wystąpiłi naprzód. Za chwilę rozlegają się pierwsze uderzenia. Niewprawne ręce początkowo nieumiejętnie chwytają drzewce oprawy. Ale już po paru uderzeniach znajdują właściwy rytm. Twarda, ubita ziemia, przez rośnięta korzeniami chwastów ustępuje niełatwo. Ostrza kilofów rozbijają duże grudy, łopaty chwytają je i ładują na oczekujące samochody. Wyluskana z głębi gruzów cegła starannie jest układana w stosy. Zostanie zużyta, na budowę, ziemia zaś i drobny gruz będą wykorzystane przy nawiewaniu ulicy Poleskiej. Humor do pisuje pracownikom C., którzy ustawili się niżej, na poziomie trotuaru i układają cegły w stosy, przynaglnając pracujących wyżej, wśród gruzów.

— Hej, centrala! Nie spać! Raz niej ruszać się!

Centrala na taki apel reaguje wzmocnionym tempem pracy. „Dobrze nie może nadążyć z chwytaniem cegieł. Stosy gruzów, przesłaniające perspektywę, topnieją.

Z drugiej strony zabytkowego gmachu siostr. Wzytek pracuje wojsko. Tu panuje większa rozważa i namysł. Wojsko pracuje systemem Tytora Pułkownika, kapitanowie, porucznicy, sierżanci, szeregowi nawiewają plac.

Ktos do ciebiejszy rzucił:

— Panowie, obmyślny sobie najpierw teorię pracy, a po tym przystąpić do praktyki! Zakrzyżczano zartowniastą poradzoną mi, żeby mocno uchwycić łopate, a o teorię myślał jutro, gdy zmęczone dzisiejszą pracą mięśnie nie będą się wykorzystywać do żadnego wysiłku.

Koło południa z gromady gapiących się przechodniów, coraz ktoś, zachęcany dobrym przykładem, brał się do łopaty.

Szczególnie mali chłopcy, ciękawki, jak zawsze wszystkiego, pytali prosząco:

— Paniu, można łopate?

— Można. Ale czy ty, pełtraku, umiesz kopać?

— Ojoj, dlaczego nie, panu baczycy.

Dużo kłopotów nastreczał sterujący w głębi komin. Należało go umiejętnie podkopać a potem walić tak, żeby nikomu nie zrobić krzywdy. W tym dramatycznym momencie sypały się rozrady. Nie skąpił ich właśnie nawet u najmniejsi pracownicy, umorusani

ziemią, skaczący zwinnie po gruzach jak wiewiórki:

— Mocniej go, jeszcze raz, panie!

I dumni ze swej rady zbierali skrętnie gruz, ładowali na samochód i sami umieściwszy się zrzęcznie na wierzchu piramidy jechali

przez miasto z uśmiechniętymi twarzami.

Praca pochłaniała wszystkich. Można było zauważyć jak w rzadkich chwilach odpoczynku otierałi pot z czoła ob. wojewoda Dybowski i ob. prezydent Krzcwiniak. **Janina Małgorzata Kobus**

KOMUNIKAT Nr 4

Wojewódzkiego Komitetu Obywatelskiego Odbudowy Warszawy i Białegostoku

Podajemy do publicznej wiadomości, że prace przy usuwaniu gruzów rozpoczęte w sobotę dn. 14 b. m. przez pracowników Dyrekcji Lasów Państwowych i wojska, będą kontynuowane:

dn. 15 b. m. w poniedziałek	— 100	pracown. Zarządu Miejskiego
dn. 17 " w wtorek	— 40	Okręg. Urzędu Likwidacyjnego Polskiego Radia
dn. 18 " w srodę	— 70	Okręg. Urzędu Likwidacyjnego Sądownictwa i Prokuratury
dn. 19 " w czwartek	— 40	Zarządu Miejskiego
dn. 20 " w piątek	— 100	Spółem
dn. 21 " w sobotę	— 40	Urzęd. Wojewódzkiego

Samochodów dostarczą: Spółem i inne instytucje na podstawie bezpośredniego porozumienia z prok. Szahin-Swinarskim.

Zbiórki pracowników w rejonie pracy róg Legionowej naprzeciw kościoła farnego punktualnie o godz. 8 rano. Praca będzie trwała do godz. 15.

Kto z pracujących posiada łopaty, kilofy lub łomy, czy też może się o nie wystarać proszony jest o przybycie z tymi narzędziami.

Młodzież szkolna rozpoczyna pracę od srody dn. 18 bm. przy porządkowaniu Rynku Kościuszkim, według planu kolejności opracowanego przez Kuratorium.

W dniach 15, 22 i 29 bm. odbędą się zbiórki uliczne na rzecz odbudowy. W dniu 15 bm. kwestują pracownicy Dyrekcji Lasów Państwowych i Zarządu Miejskiego.

Grupy ochotników nie zatrudnionych w urzędach i instytucjach mogą się zgłaszać z narzędziami pracy każdego dnia o godzinie 8 rano do kierownictwa

Za Komitet Wiceprzewodniczący
Henryk Szahin-Swinarski

Świat pracy województwa białostockiego na odbudowę Warszawy i Białegostoku

Pracownicy Urzędu Informacji i Propagandy w Białymstoku świadczą na rzecz odbudowy Warszawy i Białegostoku

W dniu wczorajszym pracownicy Urzędu Informacji i Propagandy, uchwalili wziąć w jednym dniu udział w pracy nad usuwaniem gruzów Białegostoku. Postanowili również opodatkować się na rzecz odbudowy Warszawy i Białegostoku w wysokości ustalonej normy dla pracowników umysłowych.

Robotnicy fabryki chemicznej w Hajnówce na odbudowę Warszawy

Odbudowa zniszczonej przez okupanta Stolicy Polski Warszawy mocno tkwi w sercach każdego robotnika polskiego. Pracownicy i robotnicy fabryki chemicznej w Hajnówce pow. Bielsk na zebraniu ogólnym jednogłośnie uchwalili oddać 5% swego zarobku miesięcznego na odbudowę Warszawy.

Każdy zakątek Polski śpieszy przyjąć z pomocą dźwigającą się z gruzów Warszawie, każdy pragnie jak najszybciej ujrzeć odbudowane ulice Warszawy.

w/z Kierownika
Wydziału Organizacyjnego
Aleksiejuk

Hajnówka, na odbudowę Warszawy

Komitet Organizacyjny Miejskiego Oddziału Informacji i Propagandy w Hajnówce wspólnie ze Społeczno-Obywatelską Ligą Kobiet urządził zabawę taneczną, dochód której w sumie 6 815 złotych przeznaczono na odbudowę Warszawy.

Spółeczeństwo Hajnówki z całym zrozumieniem oraz poczuciem wielkiego patriotyzmu popiera akcję odbudowy Warszawy.

Mieszkańcy Hajnówki zobowiązali się przeznaczyć na odbudowę Stolicy około 100.000 złotych.

Członek Komisji Opieki Społecznej przed Sądem Doradczym w Białymstoku

za samowolne rozdanie darów UNRRA

W dniu 10 bm. Wydział do Spraw Doradczym Sądu Okręgowego w Białymstoku rozpoznał sprawę Trzczińskiego Władysława, ur. w 1902 r. zam. w Białymstoku.

Trzcziński wydelegowany został do Komisji Opieki Społecznej kontrolującej przydział odzieży z darów UNRRA. 10 lipca br., znajdując się w magazynie miejskim Nr 1 przy ul. Mickiewicza 43 spotkał się z aprowizatorem stołowy Nr 1 ob. Millerem, który przyszedł w celu zrealizowania zlecenia na 4 pary obuwia. Trzcziński podjął się załatwić zlecenie i przyniesie obuwie do stołówki. Pobral on z magazynu 14 par obuwia, z których 4 pary oddał Millerowi, 3 par Dorozko Mikołajowi, pracownikowi Miejskiego Wydziału Opieki Społecznej, 1 par Lewce St., a 2 pary pozostawił sobie.

Z zeznań Trzczińskiego wynika, że w dniu 10 lipca był on w magazynie i pomagał magazynierowi w wydawaniu odzieży. W czasie tym zgłosił się do niego ob. Miller, prosząc o załatwienie swego zlecenia. Trzcziński przyobiecał obuwie wydać. Ponieważ poprzednio wziął on kilka zleceń na 14, 8 i 2 pary butów omylił się i wydał stołówce 14 par obuwia. Po przyśściu do stołówki spostrzegł popełnioną omyłkę, więc kazał Millerowi wybrać 4 pary, a z pozostałego obuwia 5 par oddał swemu przyjacielowi St. Lewce, który podczas niemieckiej okupacji ura

Duży dochód daje hodowla jedwabników

Sygnalizując nam, że jesień jest najodpowiedniejszą porą do sadzenia i przyjmowania się drzewek morwowych, bez których nie można prowadzić hodowli jedwabników. Każdy mieszkaniec wsi, a nawet miasta, jeżeli rozporządza skrawkiem ogródka może sobie przysporzyć dochodu do kilkudziesięciu tysięcy złotych za jeden miesiąc pracy przy hodowli jedwabników, jeżeli będzie miał drzewka morwowe.

Ci, którzy w pobliskich zakładach szkółkarskich nie znajdują morwy, mogą zaopatrzyć się w sadzonki morwowe w Centralnej Doświadczalnej Stacji Jedwabniczej w Miłanówku, dokąd można kierować zamówienia bezpośrednio lub za pośrednictwem Spółdzielni Związku Samopomocy Chłopskiej.

Wartownik fabryki włókienniczej Nr 12

sprawcą kradzieży, skazany na 1 rok więzienia

We wrześniu b. r. Wydział do Spraw Doradczym Sądu Okręgowego w Białymstoku rozpoznał sprawę Rynkiewicza Stanisława, ur. w 1907 r. zam. w Białymstoku, wartownika fabryki Nr 12.

Rynkiewicz w nocy z 5-go na 6 lipca b. r. podczas pełnienia swych obowiązków, przywłaszczył sobie dwa worki przędzy wełnianej, należącej do fabryki Nr 12. Po przeprowadzeniu dochodzenia znaleziono u niego 35 kg. przędzy. Rynkiewicz do winy przyznał się.

Po rozpoznaniu sprawy Sąd skazał Rynkiewicza Stanisława na 1 rok więzienia.

Wymierzając łagodny wymiar kary, Sąd wziął pod uwagę przyznanie się do winy oskarżonego oraz zły stan jego zdrowia.

ował mu życie, a 5 par M. Dorozko, który często skarżył się na trudne warunki materialne.

Świadek Miller zeznaje, że po oddaniu zlecenia poszedł na rynek, a gdy powrócił do stołówki, był tam już Trzcziński z butami. Miller wybrał 4 pary obuwia, a Trzczińskiemu za przysługę postawił ciwartkę wódki. Świadek o tym, że oskarżony mu mówił o pobranu większej ilości obuwia od podanej w zleceniu i o świadczym, że odda je swoim pracownikom.

Świadek Trawicki, naczelnik Miejskiego Wydz. Opieki Społecznej oznajmia, że żaden z członków Komisji nie może samowolnie wydawać odzieży z darów UNRRA. Dorozko jako pracownik Miejsk. Wydz. Opieki Społ. otrzymał dwa zlecenia pełne na ubranie i obuwie.

Oskarżony zaznacza, że nie łatwo jest z darów UNRRA coś otrzymać nawet za zleceniem.

Świadek Dorozko zeznaje, że znajdując się on w trudnych warunkach materialnych. Kilkakrotnie skarżył się on przed Trzczińskim, który obiecał mu pomoc. Gdy przyniesiono mu 3 pary butów, nie był on obecny w domu. Domyslił się, że obuwie przysłał mu Trzcziński.

Po rozpoznaniu sprawy Sąd skazał Trzczińskiego Władysława na 3 lata więzienia oraz utratę praw publicznych, honorowych i obywatelskich na dwa lata.

Zagadnienia kulturalno-oświatowe

Naszym celem — dobro uczącej się młodzieży wiejskiej

W wyniku dokonanych ostatnio w Polsce przeobrażeń społecznych i ustawowych, wieś polska zajęła należne jej miejsce w życiu politycznym i kulturalnym narodu. Chłopi wtargnęli hurtem — jak wyraził się jeden z działaczy ludowych — nie tylko do polityki, to samo widzi się na innych odcinkach, a zwłaszcza na odcinku niższego i średniego szkolnictwa. Za wiodący pęd do nauki, choć kształcenia się choćby za wszelką cenę, ogarnia młodzież wiejską coraz bardziej. Ten niegotowany przed wojną, duży narpiw, młodzieży chłopskiej do szkół tłumaczony bywa zwykle powojenną do urą koniunkturą gospolarczą wsi. W pewnym sensie fakt poprawy stanu materialnego wsi, wpłynął dodatnio na możliwość wysyłania zdolnej młodzieży wiejskiej na kosztowną liczą się naukę do miasta. Ale nie należy generalizować tych faktów, które nie są wy-tararczającym miernikiem do oceny stosunków zachodzących na wsi. Wystarczy skierować swe kroki za rogatki wiejskie, aby przekonać się o czym wręcz przeciwnym. Spalone w czasie działań wojennych wsie, wyłowione wskutek braku nawozów sztucznych i grunty, brak inwentarza i sily pociągowej u rolnika, nie swiata (czy Bynajmniej) o wsi, jako o nieprzebrany ziorze wszelkiej obfitosci.

Lata okupacji przyniatały młodzieży polską bez względu na jej miejsce zamieszkania jednakowym ciężarem. Wszędzie trzeba było kroczyć przed branką do Prus i z jednako-wa niecierpią pracować na okupanta. Z tym rozgraniczeniem, że chłopak ze wsi tkwił kamieniem na szosie i podkładał pod koła kolezów na torach, gdy rownożesnie jego rowiesnik w nieloscie pracował za głodowym wynagrodzeniem po róznych fabrykach warszatach i biurach. Młoda młodzież wiejska miała większe szanse na naukę, na s mokształenie się. Miasto posiadało książki, łatwiej znajdowało się tu nauczycieli. Natomiast na wsi zdala od central zycia kulturalnego i naukowego, jakie stanowi miasta, sprawa kształcenia się w jakiegokolwiek bądź formie przedstawiała się naprawdę zle. Nie dziwnego więc, iż z chwilą otwarcia podwioram szkolnych, tak licznie własnie w tych szkołach reprezentowana jest ucząca się młodzież chłopska.

Młodzież ta, znalazzsy się na gruncie miejskim, stara się nadrobić opoznienie w nauce, wynikłej nie z jej winy, — pilnie się uczy. Nie zawsze posiada jednak odpowiednie warunki do nauki i często boryka się z nią, bo przecież znaczna jej część to ożbiator matorolnych gospodarzy, którzy nie są w stanie zaopatrzyć dostatecznie w wywnosć i dzież swoje corki czy synów.

Ponadto odwrotnie do swych kolezanek i kolegów osiadłych w mieście, posiadających tutaj swójją rodzinę i w związku z tym ooczonych rodzicielską opieką, ucząca się w mieście młodzież wiejska, osamotniona i mieszcąca się w róznych o wątpliwej nieraz wartości moralnej „stancjach” zmuszona jest naprawdę iść przebojem przez zycie, walczyć o prawo do nauki, jak o kawałek chleba.

Dlatego też już w m-cu maju br. powstała na terenie miasta i województwa białostockiego organizacja, której głównym zadaniem jest opieka materialna i duchowa nad uczącą się młodzieżą chłopską. Pełna nazwa tej organizacji brzmi: „Towarzystwo Pomocy Uczącej się Młodzieży Chłopskiej” w Białymstoku. Tymczasowa siedziba Towarzystwa znajduje się w gościnie udzielającym

mu schronienia, gmachu Urzędu Wojwódzkiego w Wydziale Samo-rządowym. Towarzystwo posiada już swoje konto w KKO. Organizuje się właśnie powiatowe oddziały. Debataje się nad tym, skąd wzięść fundusze na cele Towarzystwa oraz opracowuje się program jego działalności.

Dobrze się stało, że została reaktywowana znana jeszcze sprzed wojny organizacja, skupiająca w swych szeregach prawdziwych przyjaciół wsi, którym na sercu leży dobro uczącej się młodzieży chłopskiej. Chodzi teraz o to, aby w powodzi przerożnych związków,

organizacji i stowarzyszeń, często nie wychodzących nigdy z początkowych ram organizacyjnych, o-mawiane Towarzystwo wyodrębniło się szerokim rozmachem w pracy, rozgalażiło i wrosło w teren. Wymaga bowiem tego dobro sprawy i waga zagadnienia. Ucząca się młodzież wiejska oczekuje na bursy, stypendia i na wychowawczy czynnik moralny. Apeluje do wszystkich ludzi dobrej woli o pomocną dłoń i dobrą radę. Okazujcie zrozumienie i sympatię młodzieży, potrzebującej tej pomocy! Zapisujcie się na członków Towarzystwa!

F. Z.

Przegląd periodyków

Twórczość

Ukazał się nowy podwójny (7-8) zeszyt miesięcznika krytyczno-literackiego „Twórczość”. Zanim przejdziemy do przeglądu prac, zamieszczonego w tym niewątpliwie jednym z najpoważniejszych czasopism literackich kraju, chcielibyśmy zapoznać czytelników z zakresem i kierunkiem tego pisma.

Kierownictwo pisma w pierwszym numerze „Twórczości” tak określiło jego charakter: „Miesięcznik nasz pragnie być przede wszystkim wiernym odbiciem współczesnej prózy i powieści”. Czytamy dalej: „Pismo pragnie być przewodem dla sprawy realizmu humanistycznego i społecznego w prozie, przewodem dla pozostałego dla wypracowania stylu w poezji”. Z tych wypowiedzi wynika, że pismo zgodnie ze swoim ambitnie brzmiącym tytułem, posiada wcale ambitne zamiary. Pretenduje do zajęcia czołowej roli w wypracowywaniu nowych, twórczych form na współczesnej prozie i poezji, opartych treściowo i ideowo na pod-stawie społecznego humanizmu.

Choć nie wszystkie zapowiedziane cechy „Twórczości” doczekały się pełnej realizacji, rzuca się w oczy w tym piśmie ciągle okazywana troska nad kształtowaniem bieżącej twórczości literackiej oraz akcentowanie znaczenia i roli literatury w dobie dzisiejszych przeobrażeń społecznych.

Nowy zeszyt „Twórczości” przynosi trójgłos oficera polskiego, powieściopisarza i żołnierza niemieckiego o walkach toczonych w okresie kampanii afrykańskiej Wielka ofensywa armii Montgomery’ego skierowana przeciwko Afrikakorps Rommla jest tematem poruszonym przez M. Pruszyńskiego, Dobraczyńskiego i Niemca Kurta E. Wolffa. A. Bobkowski w sposób kulturalny i ze znajomością rzeczy charakteryzuje oblicze Francji Petenowskiej.

Kazimierz Wyka i niejący już Wło-

dzimierz Pietrzak drukują swoje prace krytyczne o drogach rozwojowych powieści polskiej. Bardzo interesujący, zwłaszcza dla nas w kraju, winien być artykuł J. Hulewicza o polskim ruchu wydawniczym w Wielkiej Brytanii w latach wojny o czytelnictwie młodzieży krakowskiej pisze obszernie A. Mikucka. Prozę artystyczną reprezentują w omawianym zeszycie młody utalentowany prozaik J. Pe-puga i spółka pisarska.

Nowy numer dwutygodnika „FILM”

Ukazał się w sprzedaży najnowszy (3 ci) numer dwutygodnika „FILM” zawierający szereg bogato ilustrowanych artykułów, reportaży, recenzji i sprawozdań z życia filmowego w kraju i zagranicą.

Ni urozmaiconą treść nowego numeru „FILMU” składają się:

Artykuł o filmach wojennych oraz obszernie recenzje z dwóch nowych filmów tego rodzaju „Wielki przełom” i „Nasz okręt”, uzupełnione charakterystyką twórczości ich autorów.

Reportaż z lodzkiej fabryk sprzętu kinowego pt. „Tam, gdzie powstają polskie projekty filmowe”.

Reportaż fotograficzny „Z kamerą filmową u artystów” oraz artykuł prof. M. Walisa „Filmy dokumentalne o plastykach”.

Pomyślowy montaż „Zakazane melodie i piosenki”, złożony ze zdjęć nowego filmu produkcji polskiej.

Fragment scenariusza filmowego dostojnej koneserki amerykańskiej „Ich noco”.

Poza tym w numerze znajdziemy: Reportaż z prac nad realizacją filmu „Wielce”, omówienie nowych filmów francuskich, które nadeszły do Polski oraz zarteblwa serię zdjęć, przedstawiających m. ta mierzowiz amanta filmowego.

Na specjalną uwagę zasługują barwna seria rysunków z nowego filmu W. Disneya „Przygody Pinokia”, uzupełniona dopłypnymi tekstami Jana Rojwskiego.

Stale działają „Nasz obiektyw”, „Z historii kinematografii” oraz kronika filmowa wypełniają treść 3 ego numeru „FILMU”.

Starożytnej cerkwi w Supraslu nie da się już zrekonstruować

Supraśl, mała miasteczka otoczona zewsząd lasami, wywiera na przybyszu senne wrażenie. Przed ostatnią wojną miasteczko to zasłynęło z wystawień strajkowych, które pociągły za sobą krwawe ofiary wśród robotników miejscowych fabryk włókienniczych. Osobliwością Suprasła była starożytna cerkiew — należała ona do najciekawszych zabytków województwa białostockiego.

Działania wojenne oszczędziły miasteczko, lecz cerkiew uległa zupełnemu zniszczeniu wraz z jedną, znajdującą się opodal niej murowaną budowlą, która należała do kompleksu starych zabudowań otaczających świątynię.

„Dzieła zniszczenia dokonali Niemcy przed opuszczeniem miasteczka” — oznajmia mi mój rozmówca, supraślski autocanon. Dowiaduję się

również od niego, że pomiędzy duchowieństwem katolickim a prawosławnym oraz pomiędzy wyznawcami obydwu religii zachodzą niekiedy drobne incydenty na tle sporów o posiadanie małej świątyni, wybudowanej opodal zniszczonego zabytku.

Ciekaw jestem przede wszystkim, jaki jest stopień zniszczenia zabytku. Udałem się więc na miejsce i oglądam wysokie rumowisko cegiel, z pośród którego sterczą ku górze kolumny świątyni.

Soldateska niemiecka zburzyła doszczętnie zabytek, którego wartość dla sztuki była nieoceniona. Według zapisków historycznych ziemie pod budowę cerkwi miał dać Aleksander Chodkiewicz, właściciel wielkich dóbr. W parę lat potem, w 1506 r. zaczęła się budowa cerk-

Dobre rady Cielci Mani

Kto rano wstaje temu Pan Bóg daje, czyli „jeszcze o Bojarskim Rynku”

Nie od nas się zaczęło i nie na nas się skończy, ale taki już na świecie panuje porządek, że, podobno, wiodąc do roboty, a we wszystkich iado europejskich językach mamy przysłowia dotyczące poranku, przysłowia, obliczające świat, wyrażające się przez wykonaną wó wczesnych godzinach dnia.

Dla dziennikarza najwyższą wartością mają wiadomości, o których się jeszcze nie mówi, które nie są opublikowane, w stosunku do których zdobyć sobie można nie tylko prawo pierwszeństwa (jus primae noctis) ale i prawo wyłącznego posiadania (jus primae occupantis).

Oprócz własnych, przez samych siebie zdobywanych wiadomości istnieją dla użytku dziennikarzy zarówno krajowe, jak i zagraniczne agencje prasowe.

Pap. Sap. Rap. Api i jeszcze coś. Kiedyś istniała ponad najlepsza z nich wszystkich Magiel — agencja, ale się wykończyła przez postępowanie techniczne.

Do tego, żeby magiel spełniał obowiązki agencji prasowej, potrzebny jest ręczny walek, przy istnieniu którego się czeka cierpliwie swojej kolejki, odpoczywa po każdym przekręceniu i starannie nawija na niego białą nitkę. Wtedy jest dany czas na dyskusję.

Lacina zabła naitą mitologią zachodnio-słowiańską, nauka czytania i pisania likwidowała pismiarzy ludowych, rozpowszechniła nie się motorów elektrycznych wykończyło ajen je — Magiel.

Powstała nowa agencja — JPP, jedna z ni wiodących, ale trzeba jej zapewnić określony sferę działania, określony teren pracy.

Najlepszym takim terenem jest rynek. W tej chwili, w codziennie od siódmej godziny do za piętnastej osma urzędują na Rynku Bojarskim. Dopiero stamtąd ide do redakcji.

Kupuje owoce, jarzyny, kwiaty i nabiał. A w drodze od jednego straganu do drugiego patrzy i słucha.

Dzięki tym obserwacjom w lipcu do-wiedzialam się, nie tylko kto nam kradnie ma kulaturę, ale komu ją sprzedają i za ile, kto, komu, za ile.

W sierpniu wyjeżdżałam do Warszawy i rezultaty moich obserwacji nosiły, tylko lokalny, pozabawiony poważniejszego znaczenia, charakter. Za to wreszcie rozpoznałam się obliczając: dowiedzialam się, komu żółta „gościna” walczy z bliższych i dalszych okolic.

Kiedy miałam siedemnaście lat przyjaźniałam się z piętnym dziesięcioletnim staruszką, tacieciami ciotki mego ojca. Nauczył mnie mnóstwa „dobrych i pożytecznych rzeczy”.

Pamiętaj, — mówił — że płatkami nie wolno opa ować, ale wszystkie płatki trzeba obowiązkowo znać.

I dla tego chociaż nie mogę zrobić natchemistycznego użytku ze zdobytej wiadomości odkładam to na później — ja mam czas, ja poczekam.

Moje wamiasz dać Komisji Specjalnej dobrą radę — Kocham ludzi, macie tak nie daleko. Wstaniecie o trzy kwatranse wcześniej i przyjdźcie na Rynek Bojarski. Kto rano wstaje temu Pan Bóg daje.

Wam także da. Wy nie od macochy. To się wam przyda i tego. Wam z całego serca życzy Cielci Mani.

wi o charakterze obronnym, którą wyposażył metropolita Rusi i arcybiskup smoleński, Józef Soltan. Przy jej narożnikach znajdowały się cztery baszty, do których dostęp prowadził od wnętrza świątyni. Górne kondygnacje wież miały w regularnych odstępach otwory strzelnicze, zamaskowane wąskimi fryzami arkowym. Środek budowli zaakcentowany był wysoką wieżą, nadającej świątyni charakter centralny, co do pewnego stopnia koliguje z zasadniczą konstrukcją gotycką. Materiałem budowlanym była cegła, ułożona w charakterystyczny wzór cokołu. Ciekawie przedstawiało się wnętrze cerkwi. Szcierała się tutaj tradycja gotyku ze stylem wschodnim. Ściany w całości pokryte były malowidłami religijnymi, pochodzącymi z 1557 r. i wykonanymi częściowo, jak podają dotychczasowi historycy, przez serbskiego malarza. Wszyst-

(Dokończenie na str. 6-ej)

Z życia województwa

Z pow. elkąskiego

Karygodne niedbalstwo

W odległości 7 km. od Elku w stronę Grajewa znajduje się miejscowość Prostki. W pobliżu tej miejscowości po prawej stronie szosy idącej z Elku stoi pomnik z niemieckimi napisami swastyka. Widok tego pomnika przywołuje żywo niedawne straszliwe przeżycia narodu polskiego pod butem hitlerowskiego okupanta i budzi wściekły gniew i to nie tylko przeciw zbrodniaczemu germanizmowi, lecz także i przeciw tym, którzy są odpowiedzialni za istnienie na tej ziemi, która od blisko dwudziestu miesięcy jest w posiadaniu Polaków, tego rodzaju tworów niemieckiej buty i pychy.

O czym myślał na co czekał w tym wypadku miejscowe władze? Czy na publiczne napiętnowanie ich karygodnego niedbalstwa, czy też na to, że może ktoś inny usunie za nich ten dokument hańby z naszej ziemi?

A przecież ten pomnik hitlerowski nie stanowi wyjątku, albo wien, jeszcze wiele innych śladów niemieckiego zbrojnego okupanta czeka na usunięcie w owych Prostkach.

P. Funke

Z pow. bielskiego

UNRRA i pan referent

Jest takie przysłowienie: Jak się widać, tak się piszą. Istotnym dowodem na to są panie referenci UNRRA, którzy piszą nie wiesz nie potrafią.

Na ulicach m. Bielska Podlaskiego często się widzi nieczyste i kobyły z miazgami tołkankami, reki zdruzgotane i zakurzone, znieczyszczone, w których szaleje żółty przelany olej, a piesza wędrówka.

Nieznanymu tutejszymi siostrom zdawać by się mogło, że to są porządnie czyszczone, zdążające zdaleka na jakiś odpoczynek lub nabożeństwo kościelne.

W rzeczywistości są to dziewczyny, które mieszkały w m. Bielska Podlaskiego, a które w najbliższym czasie otrzymały przyznanych im datków UNRRA, nie raz zaproszono ich do dalekiej i sztywnej wędrowki, by wrocić z tymi datkami rezultatami, jak zwykle z pustymi rękami.

Ludzie ci wyczekują po 4-5 dni przed drzwiami magazynów UNRRA, lub tych, za którymi urzęduje referent, a jeszcze rzadziej referent, referent Opieki Społecznej. Złożyli oni dawno podania, mają kartki z podpisem tutejszego starosty i kogos tam jeszcze z miarodajnych czynników, kartki te jednak zamkniętych drzwi ulgowego szamru nie otworzą się. Magazyn jest stale zamknięty i nie się nie wydaje.

Na danych dokonano włamania do magazynu, lecz nie nie skradziono, gdyż nie było.

Obecnie magazyn z powodu braku materiału znów jest zamknięty, tak samo jak był zamknięty przed włamaniem.

Stugębna fama głosi, że gdyby nie było to tylko dla znajomych i protegowanych referenta Opieki Społecznej, niejkiego pana Firty, którzy według jego są najbardziej potrzebujący.

Dostęp do drzwi szamru nie jest łatwy, nie każdy zna formułkę zamknięcia, a każdy zna formułkę zamknięcia, a każdy zna formułkę zamknięcia.

Magazyn przez dłuższy miesiąc był na strychu nad tut. Starostwem. Na strychu zaś, jak zwykle, prowadzą koczujące schody, których, niestety, nie kazdy umie chodzić.

Nędza ludzka i potrzeby są wielkie, i niewyczerpane, pragnących a u-

partych i natrączywie proszących jest bardzo dużo. Nie zawsze jednak jest możliwość pozytywnego zafatwienia próśb petentów, natomiast na ludzkie słowo wyjaśnienia, co i kiedy otrzymać można, stać powinno każdego, choćby on nawet w swoim umiarkowaniu, był tak decydującą figurą, jak pan referent Opieki Społecznej, a którego magiczne słowo otwierają drzwi magazynu UNRRA.

Niestety, wymieniony pan do nieuprzywilejowanych petentów odwracał się plecami.

Obecnie, na szczęście, na stanowisku referenta Opieki Społecznej zasiadła pewna znaną osobą, która aby weszła na lepsze dla istotnie potrzebujących pomocy z tej strony.

Z pow. Sokólskiego

Piękny przykład M. O. w Sokółce

W Sokółce są urządzone przy współudziale Powiatowej Komendy M. O. coraz częściej różne imprezy rozrywkowe, które mają na celu larzyć przyjemność z pożytkiem społecznym.

Tak np. w początku bieżącego miesiąca zostało urządzone przedstawienie, dochód z którego został częściowo przekazany na pomoc dla sierot po pomordowanych przez okupanta, częściowo zaś na zakup sprzętu przeciwpożarowego dla organizującej się w Sokółce straży pożarnej.

Należałoby tylko życzyć, by ta szlachetna inicjatywa znalazła jak najwięcej naśladowców i pełne zrozumienie wśród szerokiej rzeszy naszego społeczeństwa.

L. S.

Z Wojskowego Sądu Rejonowego

Sprawca napadu rabunkowego we wsi Bartosze skazany na 10 lat więzienia

W dniu 10 b. m. Wojskowy Sąd Rejonowy w Bstoku rozpoznał sprawę Romatowskiego Aleksandra, zam. we wsi Bartosze, gm. Nowa Wieś, pow. Elk., woj. białostockiego.

Komatowski w czerwcu 45 r. wspólnie z dwoma innymi osobnikami brał udział w napadzie rabunkowym na szkodę mieszkanki wsi Bartosze, której zrabowano pierzyny, teckę skór z 14 kłębkami wełny. W lipcu 45 r. znalazł on na strychu domu, poprzednio zamieszkałego przez Niemca, karabin niemiecki syst. „Mauzer”. Znalezione broń przechowywał do chwili zatrzymania to jest 18 VIII b. r.

Po rozpoznaniu sprawy Sąd skazał Romatowskiego Aleksandra na 10 lat więzienia oraz utratę praw publicznych, honorowych i obywatelskich na pięć lat.

Starożytnej cerkwi w Supraślu

(Dokończenie ze str. 4 el) kie malowidła tchnęły duchem biżantyjskim i świadczyły tym samym o wykonaniu ich przez malarza wschodniego.

Najpiękniejszą ozdobą cerkwi były t. zw. carskie wrota, bardzo bogato rzeźbione w drzewie i ziocone, utrzymane w stylu ściśle barokowym. W regularnych odstępach ram dekoracyjnych, przynależnych integralnie do wrót, umieszczone były obrazy świętych i sceny z ich życia. Po za dolną częścią, trzymaną w charakterze bizantyjskim, przebiegająca ich część należała do sztuki zachodniej. Według zachowanych zapisów w rta wykonane zostały w Gdańsku w latach 1635-1645 i sprrowadzone drogą wodną do Supraśla. Ta przedziwnie piękna nawewnętrzna cerkiew, obca niewątpli-

Z pow. augustowskiego

By lepiej spełniać swe obowiązki

W dniu 9 września został w Augustowie zakończony uroczyste dziesięciodniowy kurs przeszkolenia komendantów i dyżurnych gminnych posterunków MO. Absolwenci kursu rozjechali się do swych posterunków z mocnym postanowieniem wykonywania swych obowiązków uczciwie i z honorem dla dobra całego społeczeństwa. Swoim postępowaniem i stosunkiem do gminniaków muszą oni udowodnić, jak wielka istnieć przepaść pomiędzy dawnym granatowym „strożem bezpieczeństwa” a dzisiejszym „członkiem MO”, którego jedynym celem jest zapewnić bezpieczeństwo życia i mienia ludzkiej pracy.

A.L.

Z powiatu oleckiego

„Spółem” na terenie powiatu Oleckiego

Działalność „Spółem” nie ogranicza się tylko do jednego powiatu białostockiego, lecz obejmuje wszystkie powiaty województwa, łącznie z powiatami ziem odzyskanych.

Oddział „Spółem” w Olecku został zorganizowany w miesiącu wrześniu 1945 r. początkowo jako Stładnica Oddziału w Elku.

W miesiącu kwietniu 1946 r. zostaje przemianowana na Oddział, dzwija Centrali „Spółem”. Hłacówka ta rozwinęła się w szybkim tempie mimo trudności terenowych i organizacyjnych i już dzisiaj działalność

swą swoją obejmuje prócz powiatu oleckiego także powiat goldapki oraz współpracuje z 8 ma spółdzielniami. Współpraca ze spółdzielniami nacechowana jest wzajemnym zrozumieniem nałożonych na siebie obowiązków.

Współpraca z władzami harmonijna i zgodna.

„Spółem” na terenie powiatu oleckiego i goldapskiego jest jedyną hurtownią, zapasującą przede wszystkim spółdzielnie, a później handel prywatny w towary spożywcze i przemysłowe.

Asortyment towarów jest tak różnorodny i dostosowany do potrzeb ludności, że daje możliwość dla obywateli powiatów pełnego zaspokolenia się.

Obrot. Oddziału stale wzrastają — w miesiącu październiku 1 45 r., tj. w pierwszym miesiącu istnienia, obrót wyniósł 21 47 000, a w miesiącu sierpniu 1946 r. już dosięga do sumy 21 3500.000. Ogółem obroty Oddziału za okres od września 945 r. do 20 sierpnia 1946 r. wyniosły 21 2 600 000.

W okresie wiosennym została przeprowadzona akcja wiosenna. W daną dla ralejków ogółem 670 t. zboż siewnych i 510 t. kartofli.

Obecnie przeprowadza się przygotowania do przeprowadzenia Akcji Siewnej Jesiennej oraz Akcji Zaspokazywania Wsi „MM 50”.

Kierownictwo Hłacówki w dalszym ciągu nie poprzestaje na osiągniętych rezultatach i zdąży do opanowania każdej dziedziny życia gospodarczego na terenie powiatu.

Za przechowywanie broni skazany na 8 lat więzienia

W dniu 10 b. m. Wojskowy Sąd Rejonowy w Bstoku rozpoznał w trybie doraźnym sprawę Czyżewskiego Henryka, zam. w m. Zawady, pow. łomżyńskiego, woj. białostockiego.

Czyżewski od czerwca b. r. do chwili zatrzymania, to jest 8 sierpnia b. r. przechowywał w stodole pistolet „Parabellum”. W lipcu b. r. spowodował on awanturę na zabawie we wsi i groził jednemu z uczestników zabawy zastrzeleniem. Po rozpoznaniu sprawy Sąd skazał Czyżewskiego Henryka na 8 lat więzienia oraz utratę praw publicznych, honorowych i obywatelskich na lat 4.

Członek WIN-u skazany na 10 lat więzienia

W dniu 10 b. m. Wojskowy Sąd Rejonowy w Białymstoku rozpoznał w trybie doraźnym sprawę

Dąbrowskiego Jana ur. w 1913 r., zam. we wsi Wnory Stare, gm. Piszczaty, pow. wysoko-mazowieckiego, woj. białostockiego.

Dąbrowski był w rezerwie nielegalnej organizacji WIN i przechowywał karabin rosyjski oraz 15 szt. amunicji do niego. Po rozpoznaniu sprawy Sąd skazał Dąbrowskiego Jana na 10 lat więzienia oraz utratę praw publicznych, honorowych i obywatelskich na pięć lat.

Za przechowywanie broni i amunicji, skazany na 5 lat więzienia.

W dniu 10 b. m. Wojskowy Sąd Rejonowy w Bstoku rozpoznał w trybie doraźnym sprawę Darskiego Wacława, ur. w 1918 r., zam. we wsi Ostrowo, gm. Górcz, pow. Goldap, woj. białostockiego.

Darski w swym mieszkaniu przechowywał karabin syst. „Mauzer” oraz 5 granatów z zapalnikami, dwa zapalniki do niego i 414 szt. amunicji różnego systemu. Po rozpoznaniu sprawy Sąd skazał Darskiego Wacława na 5 lat więzienia oraz utratę praw publicznych, honorowych i obywatelskich na dwa lata.

Mieszkaniec wsi Gaski za przechowywanie broni skazany na 8 lat więzienia.

W dniu 10 b. m. Wojskowy Sąd Rejonowy w Bstoku rozpoznał w trybie doraźnym sprawę Konopki Józefa, ur. w 1905 r., zam. we wsi Gaski, gm. Wieliczki, pow. Olecko, woj. białostockiego.

Konopko przechowywał znalezione w bagnie karabin rosyjski. Wspólnie z Nowikowskim wyciął on z pola gospodarza wsi Gaski pół worka tytoniu, a nazajutrz skradł z pola innego mieszkańca 52 snopy żyta. Po rozpoznaniu sprawy Sąd skazał Konopkę Józefa na 8 lat więzienia oraz utratę praw publicznych, honorowych i obywatelskich na cztery lata.

Z. P.

